

Angela Gheorghiu i Roberto Alagna

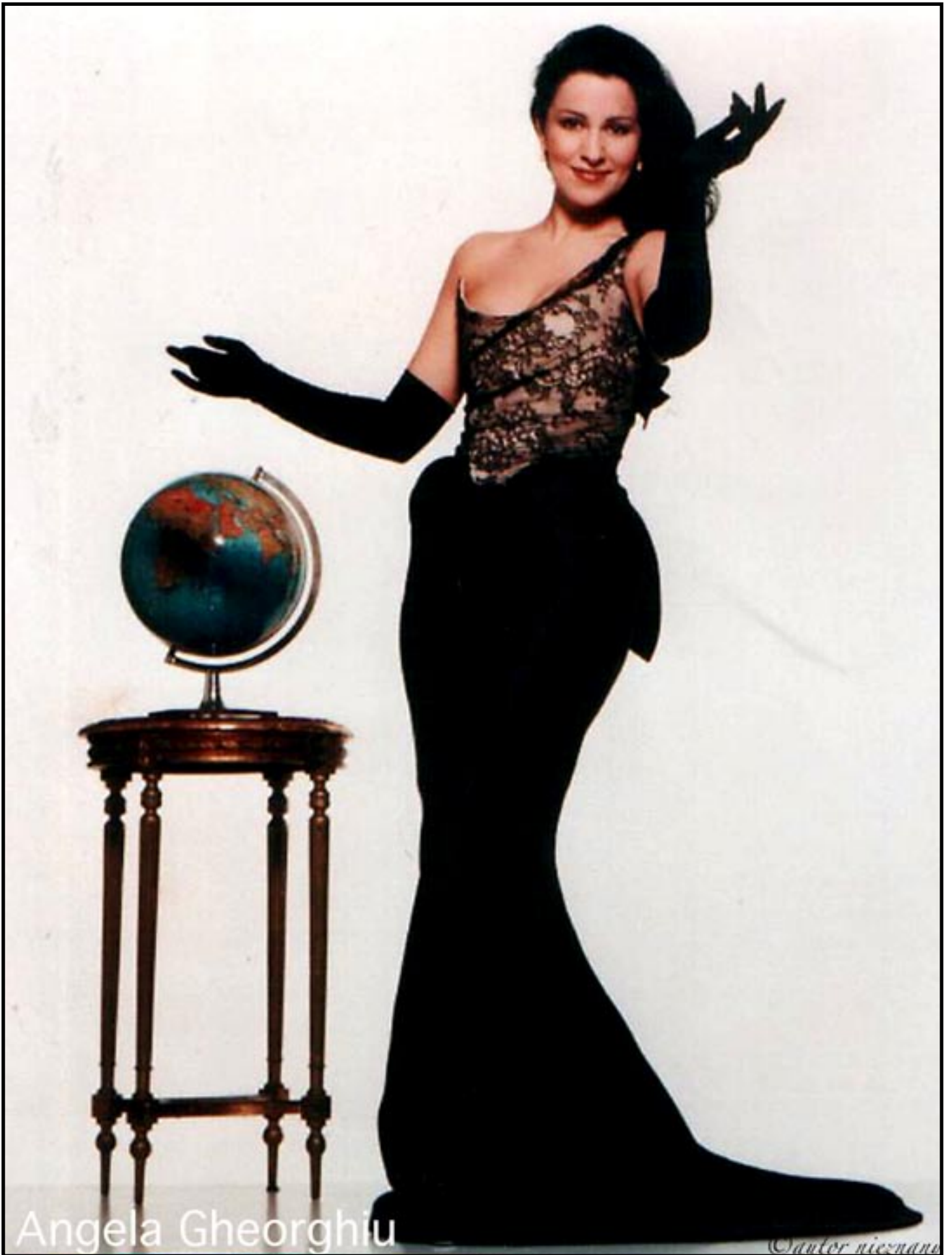
Są w tej chwili najpopularniejszą parą w operowym świecie. Właściwie nierozłączni, przyjmują niemal wyłącznie propozycje wspólnych występów i nagrań. Wielkie duety miłosne mają w ich wykonaniu dodatkowy walor autentyczności. Choć wyglądają jak kochankowie marzeń i podbijają serca nie tylko pięknymi głosami, scenicznym temperamentem, ale również osobistym urokiem, mają za sobą mocno powikłane czasami wręcz dramatyczne życiorysy.

ONA

Urodziła się w Adjud na północy Rumunii. Jej ojciec był konduktorem na kolei. Szyko dostrzeżono jej nieprzeciętny talent wokalny, zadbane więc by chodziła do właściwych szkół muzycznych. W 1990 roku ukończyła Konserwatorium w Bukareszcie w klasie prof. Mii Baru. Również w tym mieście postawiła pierwsze kroki na scenie operowej, debiutowała partią Mimi w *Cyganerii* Pucciniego. Ma za sobą nieudane i kilkumiesięczne małżeństwo z rumuńskim inżynierem. “Wszystkie znajome dziewczyny wychodziły za mąż, nie mogłam być gorsza” – powiedziała w jednym z wywiadów. Jednak w 1992 roku porzuciła męża i wyjechała, najpierw do Holandii, a kilka miesięcy później do Londynu, gdzie wzięła udział w przesłuchaniu do londyńskiej Royal Opera Covent Garden. Zadebiutowała na tej prestiżowej scenie jako Zerlina w *Don Giovannim* Mozarta. Wielkiego sukcesu wtedy nie odniosła, ale została zauważona jako interesujący materiał na śpiewaczkę. Niejako na wyrost zaproponowano jej przygotowanie partii Violetty z *Traviaty*, której próby, pod dyrekcją sir Georga Soltiego, miały się niebawem rozpocząć. Ten znakomity dyrygent od pierwszego kontaktu zachwycił się jej głosem. Zauroczonego maestro zrobił wszystko by na premierze w Covent Garden pojawili się przedstawiciele znanej firmy fonograficznej Decca. Premiera okazał się sensacją, a jej najjaśniejszą gwiazdą okazała się Angela Gheorghiu, którą niemal z dnia na dzień okrzyknięto gwiazdą pierwszej wielkości.

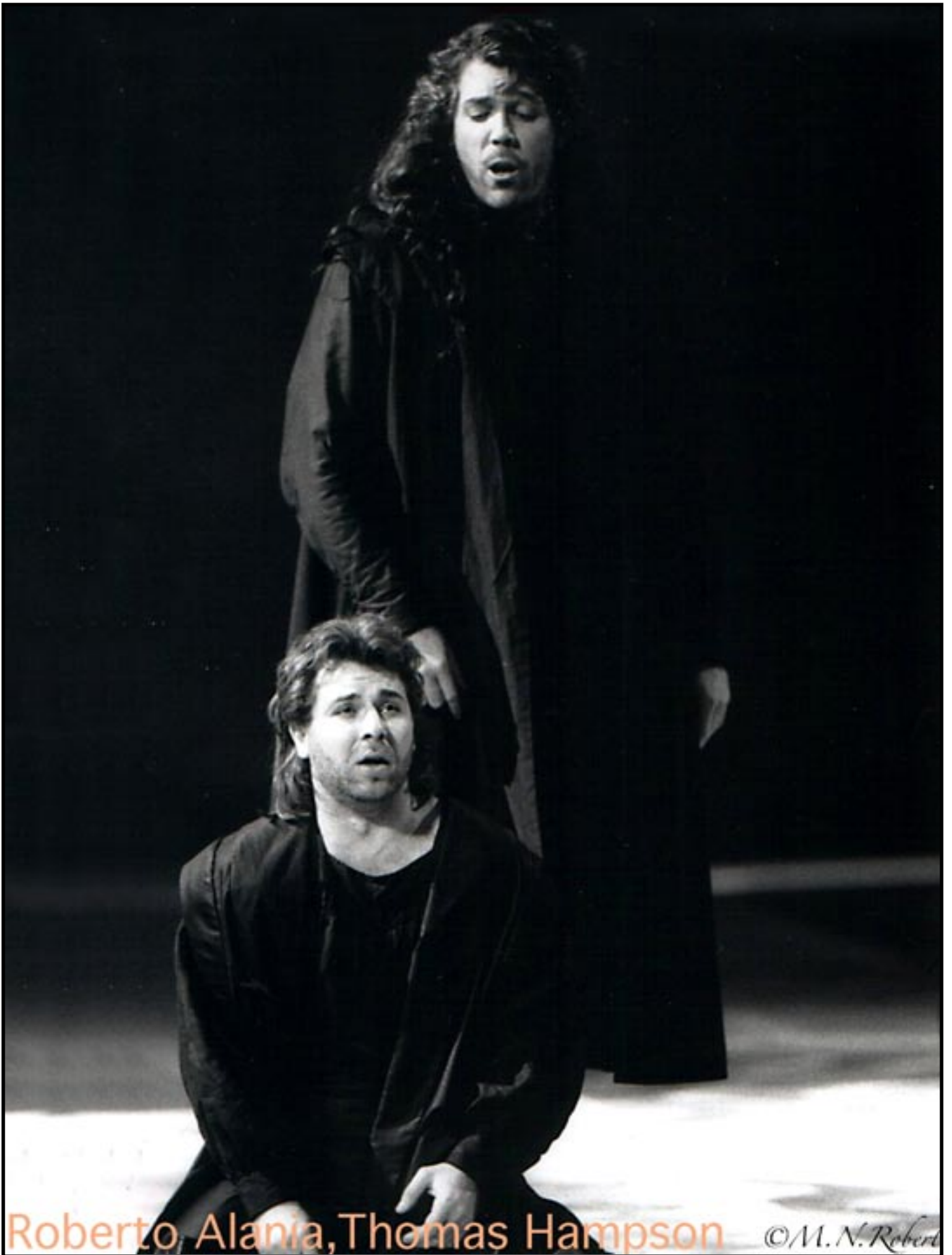
Krytycy uznali jej głos za najpiękniejszy sopran jaki pojawił się w ostatnich latach i ogłosili światu narodziny nowej Callas. Dyrektorzy najbardziej znanych teatrów operowych ustawili się w kolejce z propozycjami występów. W ciągu zaledwie dwóch lat wystąpiła się nie niemal wszystkich liczących się scenach. W Wiedniu, Paryżu, Wenecji i mediolańskiej La Scali podziwiano ją jako Violettę w *Traviacie*. Partią delikatnej kručzej Mimi w *Cyganerii* debiutuje w Waszyngtonie i Nowym Jorku, urocą Adiną z *Napój miłosnego Donizettiego* podbiła kolejny raz Wiedeń i Nowy Jork oraz Lyon, Chicago i Hamburg. W jej repertuarze szybko pojawiają się kolejne partie: Liu w *Turadnot*, Micaela w *Carmen*, tytułowa Julia w operze *Romeo i Julia* i Małgorzata w *Fauście* Gounoda. W operowym świecie szybko zdobyła opinię spadkobierczyni Callas i przydomek operowej Sharon Stone.

Angela Gheorghiu jest bez wątpienia znakomitą śpiewaczką, czego dowiodła wieloma wartościowymi kreacjami na światowych scenach i licznych nagraniach. Jednak jej piękny głos jest stworzony do czystego belcanta i partii lirycznych. Właśnie one przynosiły jej, i przynoszą,



Angela Gheorghiu

©autor: nicznanu



Roberto Alania, Thomas Hampson ©M. N. Robert

największe uznanie.

ON

Jest Francuzem o sycylijskim rodowodzie. Kiedy Angela rozpoczynała karierę, on był już dość znanym, przynajmniej w Europie, artystą. Na początku nic nie wskazywało, że młody Robert zostanie śpiewakiem operowym, bardziej fascynował go sport i ckliwe piosenki. Przez osiem lat można go było spotkać w paryskich pizzeriach i kabaretach śpiewającego popularne piosenki. Był to jednocześnie okres intensywnych studiów ekonomicznych, na które zarabiał śpiewaniem. Nigdy nie studiował śpiewu! Uczył się go słuchając starych nagrań wielkich mistrzów: Enrico Caruso, Giuseppe di Stefano, Mario Lanzy i Beniamino Gigli. – „Piękny, silny głos jest darem niebios, a śpiewak jest sam dla siebie najlepszym nauczycielem” – powtarza przy każdej okazji. No, ale jeżeli ma się tak piękny głos: o ciepłej słonecznej barwie, pewnie brzmiący we wszystkich rejestrach, który gdy trzeba nabiera głębokiego dramatycznego brzmienia, to można tak mówić.

W 1988 roku ulegając namową przyjaciół wziął udział w Międzynarodowym Konkursie Wokalnym im. Luciano Pavarottiego w Filadelfii i ... został jego bezapelacyjnym zwycięzcą! I to był początek jego operowej kariery. Na scenie zadebiutował jako Alfred w *Traviacie* na Festiwalu Operowym w Glyndenbourne, już kilka miesięcy później tą samą partią debiutuje w La Scali. Zaraz po tym poznaje go publiczność Opery w Monete Carlo, Teatro del Liceu w Barcelonie, londyńskiej Covent Garden i Opery Paryskiej. W 1993 roku partią Rudolfa w *Cyganerii* debiutuje w MET. Jego repertuar obejmuje partie typowe dla tenora lirico – spinto. Tytułowy: Don Carlos, Werther i Faust oraz Książę w *Rigoletto*, Nemorino w *Napoju miłosnym*, Edgar w *Łucji z Lammermoor*, Don Jose w *Carmen*, Manrico w *Trubadurze*, Canio w *Pajacach*, Cavaradossi w *Tosce*, przynoszą mu uznanie publiczności i krytyków, choć z tymi ostatnimi miewał czasami kłopoty.

ONI

Kiedy spotkali się pierwszy raz w 1993 roku na korytarzach Covent Garden w Londynie, Angela Gheorghiu występowała w *Cherubinie* Masseneta, Alagna kreował tytułowego bohatera w *Romeo i Julii* Gounoda. Ona mało jeszcze znana, zaczynała karierę. On był w tym czasie liczącym się śpiewakiem szczęśliwym mężem i jeszcze szczęśliwszym ojcem kilkumiesięcznej córki. Drugi raz spotkali się w wiedeńskiej Staatsoper. Był to dla niego okres wyjątkowo tragiczny, przeżywał właśnie wiadomość o śmiertelnej chorobie żony, która kilka miesięcy później umarła pozostawiając go z maleńką córeczką. Zrozpaczony Alagna oddał córkę w opiekę swoich rodziców, a sam szukał zapomnienia w pracy przymując jak leci wszystkie propozycje występów. Los sprawił, że właśnie w tym okresie znowu spotyka na swojej drodze uroczą Angelę, z którą często występuje. Czyż w takiej sytuacji można się dziwić, że miłość sceniczna przeniosła się w gorące uczucie jakie połączyło ich poza sceną, co zresztą przez dłuższy czas udawało im się przed światem ukrywać.

W 1995 roku EMI zaproponowało im by dokonali wspólnego nagrania płyty z ariami i duetami operowymi, co zbliżyło ich jeszcze bardziej. W kwietniu 1996 roku Alagna debiutuje w MET jako Rudolf w *Cyganerii*, mając za partnerkę Angelę. Dosłownie kilka dni później EMI wydało nagrany wcześniej płytę, która okazała się już prezentem ślubnym. Okazało się bowiem,



Angela Gheorghiu, Roberto Alagna ©Ken Howard

że 26 kwietnia 1966 roku odbył się w Nowym Jorku ich ślub, o czym wiedzieli jedynie najbliższa rodzina i przyjaciele.

Od tego czasu są właściwie nierozłączni, przyjmują niemal wyłącznie propozycje wspólnych występów. Nawet jeżeli zdecydują się na propozycję występu tylko dla jednego, to drugie i tak mu towarzyszy w podróży i kibicuje podczas przedstawienia czy koncertu. Najchętniej występują w *Traviacie*, *Cyganerii*, *Romeo i Julii* oraz *Napój miłosny*, bo jak twierdzą łączące ich uczucie pozwala im jeszcze bardziej wiarygodnie przekazać uczucie kreowanych bohaterów.

Trudno jednak pominąć milczeniem kilka spektakularnych potknięć jaki się im wydarzyły. Joseph Volpe, szef MET zerwał z nimi kontrakt w chwili kiedy zaczęli żądać wglądu w koncepcję reżysera i scenografię przygotowywanej przez Franco Zeffirellego inscenizacji *Traviaty*, w której mieli wystąpić. Gheorghiu została pozbawiona roli Violetty Kilka razy zdarzyło im się dowołać zawarte kontrakty, jak ten z Teatrem Wielkim w Łodzi. Ostatnio publiczność La Scali wygwizdała i wybuczała śpiewającego partię Radamesa Alagnę, którego musiał natychmiast zastąpić siedzący na widowni Antonello Palombi. Wszystko to jednak nie zmienia zasadniczo ich popularności.

Gheorghiu i Alagna robią nie tylko wielką karierę na światowych scenach operowych, ale w równie błyskawicznym tempie stają się oni wielkimi gwiazdami fonografii. W bardzo krótkim czasie dokonali kompletnych nagrań wielu dzieł operowych, które sprzedają się niczym przysłowiowe ciepłe bułeczki. Świadczą o tym *Cyganeria*, *Tosca*, *Tryptyk*, *Jaskółka Pucciniego*, *Werther*, *Mamon Masseneta*, *Romeo i Julia* Gounoda, *Napój miłosny* Donizettiego, *Requiem* Verdiego. Do tego należy dodać wysoko ocenionego *Don Carlosa* na DVD i CD z Alagną w tytułowej partii.



© Adam Czopek
adamczopek@poczta.onet.pl